

"PRZEGLĄD LWOWSKI"

# "APOSTOLSKA ŁAGODNOŚĆ" MARCINA LUTRA



Caricatura di Lutero e Caterina Bora.

Originale nella Biblioteca Pubblica di Berlino.

KRAKÓW 2019

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



## "Apostolska łagodność" Marcina Lutra

"PRZEGLĄD LWOWSKI"

---

Nie ma ani jednego zdarzenia w historii, które by było zasnuwane tak gęstą płataniną fałszerstwa i kłamstwa, jak mniemana reformacja XVI-go wieku, i potrzeba spojrzenia oświeconego łaską Bożą i nadzwyczajną miłością prawdy, żeby znaleźć prostą drogę w tym ciemnym lesie nienawiści, namiętności i złej wiary. Zjawisko to wytłumaczmy sobie, gdy zważymy, że największą świętością dla serca ludzkiego jest właśnie wiara ojczyzna, która jeśli ma być prawdziwą, musi nie tylko jaśnieć swoją treścią nadprzyrodzoną, ale także musi być uświetniona życiem i cnotą swoich założycieli i zakonodawców. Któżby wyznawał religię wypływającą z mętnych źródeł? A ponieważ tak zwani reformatorowie XVI wieku, choćby nawet początkowo byli ludźmi prawego przekonania, musieli się zwichnąć moralnie pod wpływem przewrotu religijnego, politycznego i społecznego, jakże się mamy dziwić, że spadkobiercy ich niegodziwego dzieła, chcąc ratować pamięć swoich mistrzów – pamięć pokalaną zbrodniami, nie widzieli i nie widzą innego środka, jak kłamstwo i bezczelne fałszerstwo?

W miesiącu maju toczyły się w parlamencie pruskim obrady nad prawem "o opróżnionych biskupstwach", a także nad "deklaracją praw majowych". Podczas tych obrad wielkość i świętość katolickiego Kościoła, bronionego przez tyle ust wymownych i natchnionych, nowym zajaśniała blaskiem, stawiając w sromotnym cieniu nie powiem wyznanie, ale system protestancki, bo systemem jest to, co się utrzymywać musi mozolnymi jedynie kombinacjami profesorów i polityków. Zarzucano tam biskupom katolickim, że się sprzeciwiają prawom krajowym, że kler i lud im podwładny podżegają do buntu, że karmią duch rewolucyjny oporu i nieposłuszeństwa. Jak bezczelnym to jest kłamstwem, nie mamy potrzeby dowodzić dzisiaj czytelnikom, ale na tę zabawną okoliczność chcielibyśmy zwrócić ich uwagę, że pomiędzy "wielce uczonymi" profesorami i teologami pruskimi znaleźli się tacy, którzy przeciwstawiając Lutra katolickim biskupom, ośmielili się go nazywać "wzorem posłuszeństwa, mężem sumienia, mężem apostołskiej łagodności, a to tak dalece, że używał on swojego potężnego wpływu, aby przeszkodzić wojennym przedsięwzięciom, ze szkodą nawet protestanckich książąt". Ktokolwiek zna choć pobieżnie wypadki ówczesne, kto choć trochę miał sposobność spoufalić się z osobistością Marcina Lutra, ten będzie protestował przeciwko tak lekkomyślnym sądom, które są w zupełnej sprzeczności z historyczną rzeczywistością. A jednak słowa takie padły w łonie parlamentu pruskiego, w tym ognisku "niemieckiej wiedzy", "niemieckiej sumiennosci i prawości"; nikt im nie zaprzeczył, owszem przyjęte były z oklaskiem!...

Nikt im nie zaprzeczył, nikt, ma się rozumieć, spośród protestanckich ludzi, którzy się przechwalać zwykli ze swojej uczciwości i prawdomówności, ale im zaprzeczyli posłowie katolicy, a świadectwa, jakie w tej sprawie przytoczyli, miały tę moc i doniosłość historyczną, że wielbiciele religijnego wicherzyciela powinni się byli schować pod ziemię ze wstydu, gdyby mieli choć trochę wstydu. W literaturze niemieckiej nie ma sposobu prowadzić polemiki o cnotach czy niecnotach Marcina Lutra, bo wszystko co w tym przedmiocie napiszą badacze katolicy, o tym nie raczą nic wiedzieć protestancy uczeni i zwykli zachowywać "dostojne milczenie pogardy"; ale, na posiedzeniu publicznym parlamentu, gdzie wobec przepelnionych galerii stenografowie każde słówko chwytają na papier i rozsyłają na cały świat, podniesienie takiej kwestii równa się klęsce protestantyzmu, jeśli zwłaszcza, jak się to stało w tym przypadku, zwolennik Lutra, nie mogąc dać żadnej odpowiedzi, musi przyjąć z rezygnacją sromotne potępienie, rzucone publicznie na jego mistrza i religijnego prawodawcę.

Już to że system protestancki okropnie odebrał ciosy w ciągu tych rozpraw nad prawami prześladowania, wymierzonymi przeciwko Kościołowi, nie tajno to nikomu. I dlatego podnosimy tutaj kilka tylko momentów z mowy, którą miał 4 maja w Izbie niższej znakomity katolicki uczyony, Dr Lieber. Najprzód wykazał on, w czym mu nikt nie zaprzeczył, że wszystkie pisma Lutra, na które się powołują protestanccy teologowie, są najhানiebniej pofalszowane. Kto chce przeto zużytkować te pisma w widokach historii, musi brać do pomocy najostrożniejszą metodę krytyczną, jak gdyby to były dzieła Zoroastra lub Konfucjusza, a nie pisarza żyjącego w XVI w. Przyznaję, że o tej okoliczności pierwszy raz się dowiedziałem z mowy Dra Liebera, ale i o tym nie zamilczę, że przerażenie mię ogarnęło na widok tak bezdennej nieuczciwości. Jak to? Więc może istnieje takie wyznanie, taki "kościół", i to kościół, jak go nazywacie, "ewangeliczny", który nie inaczej żyć może, jak tylko dzięki ciągłemu fałszowaniu ksiąg jego założyciela? I taką to tkaninę kłamstwa wy ośmielacie się narzucać narodom jako zasadę cnotliwego życia i wiekuistej szczęśliwości, którą ustawicznie musicie łątać nowymi łachmanami, z obawy, aby przez te dziury nikt nie zobaczył ohydy gnijącego trupa?

Co się tyczy apostołskiej łagodności Marcina Lutra, Dr Lieber przytacza wiele ustępów najzupełniej autentycznych z pism tego reformatora, które rzucają światło nader jaskrawe na jego umysł zbójceki. "Jeżeli – tak pisze Luter do swego przeciwnika Prierasa – jeżeli nie zamilknie wściekłość stronników Rzymu, to zdaje mi się, że nie pozostanie innego środka, jak żeby cesarze, królowie i książęta użyli gwałtu, żeby pochwycili za oręż, żeby uderzyli na tę morową zarazę i żeby ją nie słowami lecz żelazem wyrznęli; bo jeżeli karzemy złodziei szubienicą, rozbójników mieczem, heretyków ogniem, dlaczegóż nie mielibyśmy tych biskupów, tych kardynałów i to całe rojowisko rzymskiej Sodomy, która zatruwa Kościół Boży, wyniszczyć wszelaką katuszą i umyć nasze ręce w jej krwi (*et manus nostras in sanguine istorum lavamus*)". A gdy go strofował za te wyrazy jego przyjaciel Spalatin, nikczemny herezjarcha tak mu odpowiedział: "Zaklinam cię, jeżeli dobrze rozumiesz Ewangelię, to wierzaj mi, że jej sprawa nie da się przeprowadzić bez zaburzeń, bez zgorszenia i bez buntu (*sine tumultu, scandalo, seditione*); przecież z miecza nie zrobisz pióra, a z wojny pokoju". "Lepiej jest – powiada w innym miejscu – żeby wszystkich biskupów wymordowano, wszystkie zakony i klasztory z gruntu wykorzeniono, niż żeby jedna dusza miała zaginąć; bo jeżeli nie chcą słuchać słowa Bożego, tylko oddają się szaleństwu i wściekliwości, to cóż sprawiedliwszego może ich spotkać,

jeśli nie bunt gwałtowny, który ich całkiem wykorzeni? – a my będziemy się od śmiechu zanosili, gdy się to dzieć będzie....". Nieprawdaż, że to są rzeczy bardzo budujące? "Kościół ewangeliczny" może się chlubić swoim apostołem, może otrębywać jego łagodność i słodycz; tylko my katolicy nie bardzo mu pono tego zazdrościmy!...

Ale protestanci utrzymują, że Marcin Luter był wzorem posłuszeństwa i uległości władzom świeckim! – Zachęcanie do mordowania biskupów i duchownych elektorów, było buntem politycznym i królobójstwem, albowiem ci dostojnicy kościoła, niemniej jak opaci i przełożeni wielkich domów zakonnych, byli, jak to każdemu wiadomo, zarazem książętami świeckimi, mającymi poddanych i obszerne kraje. Wszakże Luter powstawał przeciwko samemu majestatowi cesarza niemieckiego, i Dr Lieber przytoczył nader charakterystyczne dowody na poparcie tego twierdzenia, których nie chcemy przywołać dlatego, że nie ufamy bezstronności c. k. prokuratury, która mogłaby nas pociągnąć do odpowiedzialności za cytowanie dokumentów historycznych, jakie zostały ogłoszone w parlamencie berlińskim i we wszystkich dziennikach niemieckich. Dostyc nam będzie, gdy poznamy list Lutra pisany do książąt niemieckich, zajętych poskramianiem powstania chłopskiego, które w roku 1525 zatopiło w morzu krwi Szwabię, Frankonię, Alzację, Lotaryngię, Tyrol, Salzburg, Austrię, Turyngię i Miśnię. Przeważny apostoł tak się odzywa: "Najprzód tej zdrady i tego buntu nikomu nie zawdzięczamy tylko wam jednym, książęta i panowie, którzy jeszcze dziś zakamieniali nie przestajecie szaleć i wściekać się (*toben und wüthen*) przeciwko świętej Ewangelii; jużem wam nieraz zapowiadał, żebyście się mieli na baczeniu, pamiętając na to słowo: *effundit contemptum super principes*; ale wy na to pracujecie, żeby was zbili na głowę; bo o tym macie wiedzieć, kochani panowie, Bóg sam tak czyni, że ludzie nie mogą, nie chcą i nie powinni zawsze znosić waszej wścieklizny; wy musicie się odmienić, musicie ulec Boskiemu słowu, bo jeśli tego chętnie i po przyjacielsku nie uczynicie, musicie to uczynić w sposób gwałtowny i zgubny; nie zrobią tego chłopci, zrobią inni; jeżeli pobijecie chłopów, Bóg wzbudzi innych, bo was chce pobić i pobije was; to nie są chłopci, moi drodzy panowie, nie chłopci na was powstają, ale sam Bóg powstaje na was, aby poskromić waszą wściekliznę (*wütherei*)".

Każdy przyzna, że podobne admonicje niekoniecznie w sercu książąt i panów budziły myśli pokoju i umiarkowania, ale cóż dopiero powiedzieć

przyjdzie, gdy się dowiemy, że sam ten osobliwy apostoł skrzętnie przyłożył rękę do mordów chłopskich, o czym historycy niemieccy nie chcą oczywiście ani słyszeć. Właśnie Dr Lieber przytacza protokół śledztwa prowadzonego w Eltwill r. 1525 w celu wykrycia hersztów powstania, skąd się pokazuje, że Luter posyłał "zręcznych i wymownych emisariuszy" do chłopstwa nad Renem z wezwaniem do naśladowania przykładu danego w innych częściach cesarstwa. "Jeżeli – są to słowa apostolskie do tych chłopów siedzących w domu spokojnie – jeżeli pójdziecie za przykładem poddanych innych biskupów, jeżeli chcecie się pozbyć proboszczów i zyskać zupełną wolność, to nie traćcie bynajmniej czasu, osobliwie gdy możecie rachować na opiekę i pomoc potężnych książąt i panów". Dowodzi to wielkiej znajomości natury chłopskiej, że Luter im obiecuje pomoc panów przeciwko panom, bo lud wiejski nieświadomy swej siły materialnej takimi tylko pobudkami da się popchnąć do śmiałego kroku. Tu wychodzi na jaw tajemnica, którą Luter nosił zamkniętą w swoim sercu, gdy dając przestrogi swoim uczniom, jak się mają zachować względem królów i panów, zwykł był dodawać: "zresztą tajemnica moja niech pozostanie przy mnie". Tak na przykład pisze do predykanta miasta Cotbus: "Dosyć ci tego, resztę pozostaw natchnieniom ducha i nauczaj, że trzeba oddawać cesarzowi co jest cesarskiego: – *caeterum secretum meum mihi*". O! piekielny zbrodniarzu!....

Prawda – powie mi kto – prawda, że Luter niepohamowany w swojej nienawiści rzucał się i miotał na Rzym, na duchowieństwo katolickie i na wszystko, co było w związku z Kościołem; jednak spodziewać się należy, że człowiek, od którego pewna wielka szkoła historyczna wyprowadza całą kulturę nowożytną, któremu przypisuje wszelką wolność religii i sumienia, że taki człowiek miał wiele ojcowskiego uczucia i apostolskiej troskliwości dla innych sekt i wyznań tak chrześcijańskich jak niechrześcijańskich. Mianowicie musiał się okazać wspaniałomyślnym dla Żydów, którzy dręczeni i prześladowani w Niemczech, otrzymali po dwakroć w roku 1530 i 1541 opiekę prawa od Karola V, od tego, jak go nazywają, przedstawiciela nietolerancji katolickiej, a takiej wspaniałomyślności domagać się od Lutra tym słuszniejszy mamy powód, że napastowanie Żydów, niezgodne z duchem Ewangelii, byłoby także wówczas buntowniczym pogwałceniem praw świeżo zaprzysiężonych. Jak gwałtownie i grubiańsko zachowywał się Luter względem swoich współreformatorów, względem Kalwina, Serweta, Henryka VIII-go angielskiego i tylu innych, wie o tym każdy, kto przeczytał choć najmniejszy podręcznik historii powszechnej; co się zaś tyczy Żydów, łagodność apostolska Marcina Lutra najlepiej występuje w następujących radach, udzielonych przez niego narodom chrześcijańskim w celu

rozwiązania, jak to mówią dzisiaj, kwestii żydowskiej. "Cóż wy chrześcijanie macie począć z tym przeklętym i odrzuconym przez Boga plemieniem żydowskim? Znosić ich dłużej niepodobna i dlatego posłuchajcie mojej rady: – najprzód pod ich synagogę czyli szkołę podłóżcie ogień, a co się nie spali zawalcie ziemią, aby ani kamienia ani śladu po niej nie oglądał żaden człowiek na wieki, palcie i niszczone, a kto możesz, rzucaj siarkę, lej smołę, sam ogień piekielny przydałby się bardzo; po wtóre, wywracajcie i burzcie ich domy, w których to samo się dzieje co i w szkołach; dalej, wyrzucicie Żydów od siebie, odebrawszy im karty bezpieczeństwa (czyli innymi słowy, zabijajcie ich i mordujcie jako ludzi wyjętych spod opieki prawa); dalej, wzbrońcie im lichwy, odbierzcie im pieniądze i klejnoty w złocie i srebrze; w końcu dajcie do ręki młodym żydom i żydówkom cepy, siekiery, taczki, rydle, wrzeciona, kądziele, żeby w pocie nosa (wyrażenie prawdziwie apostołskie!...) zarabiali na chleb, tylko wystrzegajcie się, żeby wam co złego nie splełali, gdy wam będą służyć itd.". Moim zdaniem, Żydzi powinni by wielce błogosławić "ojca nowożytnej cywilizacji, założyciela wszelkiej wolności religii i sumienia", a przeklinać Karola V-go, to uosobienie ciemnego fanatyzmu i krwawej nietolerancji!

Co jest najosobliwsza w tych dokumentach, które Dr Lieber przeczytał w parlamencie pruskim, to niezbity dowód, zawarty w pismach Lutera na korzyść dogmatu Nieomyślności, który w XVI wieku, jakkolwiek nie był określony, poruszał wszystkie umysły, a podczas gdy był broniony przez katolików z najsilniejszą wiarą, doznawał od kacerzy tych samych napaści co dzisiaj od Reinkensa, Schultego i liberalistów, a podobieństwo jest tak uderzające, że jedni i drudzy tych samych wyrazów używają. Posłuchajmy tylko niegodnej deklamacji Marcina Lutera: "Rzymski dwór jest synagogą szatana, cóż tu wiele gadać? Każdego Papieża, nawet bezbożnego, robią Bogiem, jedynym tłumaczem pisma i słowa Bożego; wszechmocność Bożą stawiają w zależności od tego jednego człowieka, choćby był bezbożnikiem. Gdzież jest antychryst, jeżeli taki Papież nie jest antychrystem? Czytaj, drogi czytelniku, i zalewaj się łzami!". Tak pisał heretyk wittenbergski w r. 1520, w piśmie polemicznym wymierzonym przeciwko dominikaninowi Sylwestrowi Prierias. Poczym Luter tak dalej mówi: "Zalewaj się łzami, o! czytelniku drogi, że sława rzymskiego Kościoła tak nisko upadła, iż jego heretycka, bluźnierska, diabelska, piekielna trucizna nie na jeden Rzym się ogranicza, ale się wylewa na cały świat. Powiadają oni, że Papież jest wyższym od Soboru, że bez jego woli żaden Sobór nie może się zgromadzić, ani trwać, ani obowiązywać, ani co bądź robić, bo

utrzymują, że sam Papież jest nieomylnym prawidłem prawdy, jedyną powagą dla zrozumienia pisma (*regulam infallibilem veritatis*)".

Uchylmy czoła przed niezbadanymi wyrokami Opatrzności, która używa takich nieprzyjaciół, takich wyrzutków jak Luter, aby w większej chwale jaśniał Kościół powszechny, jedyna skarbnica cnoty, prawdy i miłości!

Teraz niech osądzi czytelnik, czy miałem słuszną przyczynę utrzymywać, że nie ma ani jednego zdarzenia w historii, które by było zawikłane tak gęstą plątaniną fałszerstwa i kłamstwa, jak mniemana reformacja XVI wieku, która buntowników, morderców, podpalaczy i krzywoprzysięzców chce nam podać jako "wzory posłuszeństwa, sumienności, apostolskiej łagodności, jacy używali swojego wpływu na to, aby przeszkodzić przedsięwzięciom wojennym, ze szkodą nawet protestanckich książąt". A teraz powtórzyć jeszcze muszę, com już raz nadmienił, że przytoczywszy powyższe dokumenty w Izbie niższej parlamentu pruskiego, Dr Lieber nie doznał choćby najśłabszego zaprzeczenia ze strony tylu profesorów, teologów i pisarzy protestanckich, którzy siedzieli jak mumie skamieniałe bez głosu i bez czucia. A myślimy, że to samo będzie i w literaturze protestanckiej, która zamiast odpowiadać "ultramontańskim fanatykom", na tym się ograniczy, że zachowa "dostojne milczenie pogardy".

---

Artykuł z czasopisma "Przegląd Lwowski", Rok czwarty (1874). Tom VII. (Wydawca i Redaktor X. Edward Podolski). Lwów 1874, ss. 749-755. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

### **Przypisy:**

- (1) Por. 1) Sac. Ioannes Baptista Palma, [\*De Martino Luthero, et haeresi ab eodem inducta.\*](#)
- 2) Ks. Dr Marcełi Nowakowski, [\*Marcin Luter, twórca pseudoreformacji.\*](#)
- 3) Ks. Rivaux, [\*Sposób wyrażania się Lutra.\*](#)
- 4) Ks. Zygmunt Baranowski, [\*Reformy małżeńskie Lutra.\*](#)
- 5) O. Jakub Wujek SI, [\*Postilla catholica... Iż zbory Lutrów, Kalwinów i innych Sektarzów, nie są Kościoły Pana Chrystusowe, ale Bożnice Szatańskie.\*](#)
- 6) Abp Stanisław Karnkowski Prymas Polski, [\*O wieczery Zborów Luterskich, Pikardskich, Zwingliańskich, Kalwińskich i Nowochrzeńskich.\*](#)
- 7) Konrad von Bolanden, [\*Luter w drodze do narzeczonej.\*](#)



- 8) Ks. A. Kraetzig SI, [Janssen i historia reformacji.](#)
- 9) Ks. Jakub Balmes, a) [Fanatyzm i indyferentyzm, ich źródła i następstwa.](#) b) [Katolicyzm i protestantyzm w stosunku do cywilizacji europejskiej.](#)
- 10) Ks. Antoni Brzeziński, [Rys dziejów świętego Soboru Trydenckiego.](#)
- 11) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, [Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształconych.](#)
- 12) Ks. Adam Kopyciński, [Bezwyznaniowy.](#)
- 13) Ks. Peter Einig, [Usprawiedliwienie \(justificatio\).](#)
- 14) Św. Teresa od Jezusa, a) [Starania o nawrócenie heretyków.](#) b) [Wizja mąk piekielnych.](#)
- 15) Wingolf, [Czemu jestem katolikiem? Kilka słów o modernizmie.](#)
- 16) Ks. Albert Stöckl, [Wyrodzenie się mistycyzmu poza Kościołem.](#)
- 17) Ks. Antoni Chmielowski, [Krótki rys historii kościelnej.](#)
- 18) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#)
- 19) Ks. Augustyn Arndt SI, [Odpusty. Podręcznik dla duchowieństwa i wiernych.](#)
- 20) Kongregacja Św. Inkwizycji, [Wyznanie Wiary dla heretyków przechodzących na łono Kościoła katolickiego.](#)

(Przypisy i ilustracje od red. **Ultra montes**).



Prawdziwy obraz Marcina Lutra

( [HTM](#) )

© **Ultra montes** ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXIX, Kraków 2019